



Maria Norska-Gulkowa
24 września 1930 – 23 marca 2007

W piątek 23 marca 2007 roku nagle i zupełnie nieoczekiwanie odeszła od nas na zawsze mgr Maria Norska-Gulkowa, wieloletni pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Pracę rozpoczęła jeszcze w Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego, a z momentem powstania w 1954 roku, wówczas Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, została w nim zatrudniona w charakterze asystenta.

Nie jedynie mnie w archeologicznym środowisku wrocławskim jest się trudno pogodzić z tym, że Marysi nie ma już pośród nas. Była ściśle związana z prawie całą powojenną historią wrocławskiego ośrodka archeologicznego. Myślę, że trudno byłoby wskazać kogoś innego tak oddanego i emocjonalnie związanego z wrocławską placówką Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, pomimo iż nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem cech Jej osobowości i charakteru, co zwłaszcza w ostatnich latach przysparzało Jej wiele przykrości i smutnych doświadczeń. Pomimo przejścia przed laty na emeryturę przychodziła do wrocławskiego Oddziału IAE PAN codziennie, przeważnie będąc rano pierwszym lub jednym z pierwszych pracowników, którzy docierali do miejsca pracy w Instytucie. Przez cały czas bez żadnego wynagrodzenia zajmowała się porządkowaniem dokumentacji, gromadzeniem tworzonej podczas badań terenowych dokumentacji i była niezmiennym, jak za dawnych lat, opieku-

nem zbioru zabytków pochodzących z badań na Ostrówku w Opolu. Od dwóch lat zaprzestała przychodzenia do Instytutu i niestety po tylu latach oddanej pracy odeszła rozgoryczona nową atmosferą, którą uznała za nieprzychylną dla niej. Nowe warunki nie sprzyjały Jej, może niekiedy aż przesadnej skrupulatności i dokładności w pracy. Owoce Jej wysiłków były zawsze doceniane przez tych, którzy mieli możliwość i okazję z nich korzystać i myślę, że w przyszłości także ci, którym wydała się ta Jej cecha już nie na obecne czasy, również to docenią, gdy sięgną po pozostawione przez Marysię prace dokumentacyjne.

Maria Norska-Gulkowa urodziła się w Białej Podlaskiej, po zakończeniu II wojny światowej przybyła z rodzicami do Wrocławia i tutaj pozostała do swoich dni ostatnich. Zawsze z sentymentem tęskniąc za Jej umiłowanym Podlasiem oraz Bieszczadami, gdzie również miała bliskich ze swojej rodziny. Jednak przede wszystkim była gorąco związana z Wrocławiem i pełna entuzjastycznego zachwytu dla piękna tego miasta, które w latach ostatnich szczególnie stało się coraz bardziej zauważalne. We Wrocławiu zdała maturę i podjęła studia historii sztuki na tutejszym Uniwersytecie, a po trzech latach kurs magisterski odbywała już w zakresie archeologii, uzyskując w 1953 magisterium na podstawie pracy „Zdobnictwo na terenie Śląska w okresie wczesnośredniowiecznym”, przygotowanej

na seminarium prof. dra Włodzimierza Hołubowicza na tymże Uniwersytecie Wrocławskim.

Przez cały czas swojej pracy zawodowej w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN mgr Maria Norska-Gulkowa opiekowała się magazynem zabytków i zbiorami dokumentacji terenowej, głównie z badań na Ostrówku w Opolu. Z badaniami na tym stanowisku była związana prawie przez wszystkie sezony prowadzonych tam prac wykopaliskowych, aktywnie również uczestniczyła w opracowywaniu źródeł z Opola-Ostrówka. Brała również udział w wielu innych badaniach terenowych prowadzonych na Śląsku, m.in. w Niemczy, Wszemirowie, na Śląży. Publikowany dorobek naukowy obejmuje artykuły poświęcone sztuce mieszkańców grodu opolskiego, a także najobszerniejsze opracowanie monograficzne wyrobów z rogu i kości z grodu na Ostrówku. Nie zdołała dokończyć w wersji do druku obszernego opracowania wyrobów ze skóry z Opola, pozostawiając pełny, starannie przygotowanych ich katalog, klasyfikację i kilka opracowanych zagadnień do poszczególnych rozdziałów.

Dla mnie osobiście odejście Marysi jest stratą szczególnie bliskiego mi przez kilkadziesiąt lat czło-

wieka. Dla wielu Koleżanek i Kolegów z wrocławskiego środowiska archeologicznego jest to też boleśnie odczuwalna strata. Mamy świadomość tego, że przez Jej odejście nasz Świat stał się uboższy o bardzo dobrego człowieka, podtrzymującego nasze nadzieje. Jej obecność była dla mnie takim gwarantem wewnętrznego bezpieczeństwa, iż w trudnych chwilach życia mam się do kogoś zwrócić o pomocną radę i niezawodną życzliwość. Była podziwu godną osobowością. Bezkompromisowa w przestrzeganiu norm, którymi się w życiu kierowała, co nie zawsze spotykało się z uznaniem i zrozumieniem. Wykazywała również podziwu godny chart ducha w znoszeniu życiowych przeciwności i bolesnych doświadczeń. W młodym wieku utraciła męża i samotnie wychowywała małe jeszcze wtedy dzieci do ich pełnej dojrzałości. Nie zwierzała się ze swoich trudności, zносиła je sama, a jedynie czasami dzieliła się nimi w bardzo wąskim gronie tych, których akceptowała i darzyła przyjaźnią.

Niezwykle trudno się pogodzić z tym, że Marysi zabrakło pośród nas. Pozostaje nam nadzieja, iż tam, pewno w lepszym Świecie, będzie nam dane ponowne z Nią spotkanie.

Bogusław Gediga

